Ner 171. ROK 1835. CZWARTEK 30 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Heleny Wdowy.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Wszemir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień.	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	7	27"6'''. 263	† 13° . 4	5'''. 95	Pł, Zachrdni słaby	Pogoda z Chmurami	
	12	6 . 732	† 21 . 6	6, 27	„ mocny	„ „	
29	3	6 . 928	† 19 . 1	6, 79	Zachodni Wicher	Pochmurno	Deszcz
	9	7 . 012	+ 13 . 8	5. 94	„ mocny	„ „	Deszcz

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

WIEDEŃ 14 Lipca. Mowią znowu o przyprowadzeniu do skutku zamierzonej kolei żelaznej ztąd do Tryestu przez Węgry prowadzić mającej.

Z pokładu parowego okrętu »Franciszek I» donoszą że 26 z. m. spadł wielki grad z taką burzą i ulewą nad Dunajem, że zerwawszy kilkanaście młynów na Dunaju w połowie je lub zupełnie zniszczyła i daleko zaniosła. W Peterwardein i Semlin niezostał nawet jeden ogród bez szkody; większa część drzew obficie pokryta owocami, zostały połamane lub wyrwane z korzeniami.

PARYŻ 14 Lipca. Dziennik paryzki a po nim *Monitor* umieszczają następujący rapport urzędowy o ucieczce kwietniowych więźniów paryzkich: »Przedwczoraj o godzinie 9 wieczór udało się 28 obwinionym o spisek kwietniowy ujść z St: Pelagie, wykopanym przez siebie przejściem podziemnym. Wczorajszy jeden dziennik republikancki wnosi, że to nastapić musiało z pobłażania policyi, gdyż uchodzący żadnej nie spotkali przeszkody. Do nas należy na ten zarzut odpowiedzieć. W tem miejscu opisują powyższe dzienniki powolność w obchodzeniu się z więzniami, zkąd wynikło że panu Kersausie powierzony został klucz od piwnicy jednej, dla umieszczenia w niej trunków, codziennie na korytarzach St. Pelegie więzniom przedawanych; zbyteczny i szkodliwy wszakże handel trunkami zrządził, że panu Kersausie odebrany został klucz od wspomnionej już piwnicy, z której później więzniowie wykopali sobie loch na 30 stóp długości a 3 w przecięciu do powierzchni ogrodu na ulicy Copeau. Drzwi do piwnicy nie były wyłamane, musieli więc więzniowie posiadać klucz za staraniem pana Kersausie dorobiony. Nareszcie wczoraj wieczór około 9 godziny zrobionym otworem uszło ich 28. Skoro policya o tem uwiadomiona została, ucieczce jeszcze 15 innych przeszkodziła. Właściciel ogrodu na ulicy Copeau w chwili ucieczki nieznajdował się w domu. Zona zaś jego zeznała że o godzinie 9 wieczór przybył jakiś jegomość w towarzystwie młodéj kobiety do nich, udając interes do jej męża, a nie zastawszy go, prosił o pozwolenie napisania bileciku. W krótce potem tenże jegomość usłyszawszy mocne pukanie

we drzwi ogrodu, pootwierał czym prędzej drzwi i okna, mówiąc jej, aby się niczego nieobawiała, są to bowiem więźniowie polityczni, którzy uciekają. Sama więc z jedną tylko swoją służącą o oporze myśleć niemogła. *Gazette de France* pisze: że zbiegli więźniowie, dla uniknienia podejrzeń rozeszli się po 4ch lub pięciu po mieście; większa część poszła ulicą Copeau aby na ulicy Sekwany wsiąść do powozów. Cztery wozy pocztowe, *mówi gazeta*, jeden czterokonny, czekali na nich przy ogrodzie botanicznym. Skoro tylko do wozu siedli, ruszył tenże pędem z miejsca. Wszystkie cztery wozy trzymały się brzegu Sekwany, a między ogrodem botanicznym a mostem Austerlitzkim udały się nowym gościńcem ku Charenton; tu stracono ich z oczu. Cztery wozy, 8 pocztylionow, 16 koni i 32 podróżnych musieli niezawodnie zwrócić na siebie uwagę mieszkańców, i wracający z przechadzki ku końcowi zgadywali czém są ci podróżni, lecz nieznalazł się nikt ktoby im się opierać chciał. Natychmiast po rozejściu się pogłoski o ich ucieczce, przebiegała policya wszystkie ulice, mnóstwo przechadzających się w okolicy St. Pelagie osób przytrzymano, lecz wkrótce żony i krewni upominali się o nich. Wczoraj przejrzano dom matki oskarżonego Cawaignac lecz bez skutku; dotąd jeszcze nikogo ze zbiegłych nieujęto.— Brat jednego zbiegłego przybył wczoraj z Besançon do Paryża; wczoraj o 10 mil od stolicy zdawał się swego brata w pojeździe poznawać, nieuwierzył jednak swoim oczom, przybył do Paryża, i udał się zaraz do St. Pelagie, lecz tam powiedziano mu że więzniowie dziś nikogo przyjmować nie mogą. Przejrzano także dom pani Imbert żony oskarżonego tłustego Imberta, którego z wielką trudnością przez loch przeciągnięto, lecz go nie znaleziono.

Na giełdzie mówiono wiele o spisku na życie króla. Miano się dowiedzieć że wiele półków odebrało rozkaz przybliżenia się do stolicy, pod pozorem wielkiej rewii w d. 28 odbyć się mającej. Srodek ten wszakże zdaje się bardziej być skutkiem wykrytego spisku. Mówiono także w giełdzie że Karliści oblegają na nowo Bilbao. Wierzący tym wiesciom, obawiali się skutku tego nowego przedsięwzięcia. Póżniej rozszerzyla się wieść że Valdez umarł.

Dnia 15 *Lipca.* Dziennik Messager umieścił następujący list. »Niedziela 12 Lipca o godzinie 11 wieczór. Panie Redaktorze! Dziś od godziny 5 do 9 zatrudniony przekopaniem ostatniej części podziemnego przejscia, który nam do ucieczki posłużył, nie byłem w stanie podpisać się na pismie, panu zapewne przez moich kollegów nadesłanego. Upraszam pana abyś list niniejszy jako zupełne i bezwarunkowe przystąpienie z mojej strony do wspomnionej odezwy oskarżonych kwietniowych, we Wtorek wieczór ogłosił. We środę rano będę już za obrębem policyi Gisqueta, którą pomimo ogromnej płacy, tak łatwo oszukać można. Zostaję etc. etc. (*podp:*) Landolphe oskarżony kwietniowy.

Dzienniki ministeryalne przemilczają zupełnie o środkach których się jąć miano po ucieczce więzniów. *Reformateur* zaś pisze: Zamknięcie pozostałych więźniów, trwało tylko do wczoraj rana. Odwiedzający, mają znowu wolny przystęp, żonom tylko niedozwalają iść do pokoju mężów. P. Beaumont chorując od kilku dni, musiał z łóżka wstać dla rozmowienia się z żoną na sali. Lagrange przeniesiony został z lazaretu do Conciergerie. Mówią o przedsięwzięciach do wzmocnienia więzień w miejscach dostępniejszych. Dozorcy odebrali rozkaz odbywania częstych patrolów w nocy.

Dziś rozszerzyła się wieść że p. Gisquet w skutku wypadków w St. Pelagie z urzędu złożony został.

Żartowniś jeden powiedział wczoraj na giełdzie, że pociągnięto trzech dozorców więzień do odpowiedzialności, za to że nie-

którzy więźniowie nie chcieli korzystać z wydarzonej sposobności ucieczki.

Monitor pisze: »wczorajsza wiadomość telegraficzna donosi, iż drugi batalijon angielski przybył 12 lipca do Sį. Sebastyan.»

Dziennik Sporów zaprzecza ażeby się legija cudzoziemska wzbraniała pójść do Hiszpanii; przynajmniej nic o tem wiedzieć nie można, bo odesłani w tym celu przez rząd kommisarze jeszcze nawet do Algieru nieprzybyli.

National pisze: »W przypisku dziennika *Sentinelle des Pyreneés* z 11 b. m. czytamy proklamacyę jenerała Cordowa do armii królowej datowaną 4 lipca, którą zamianowanie siebie na dowódzcę w Nawarze ogłasza; zapowiada w niej rychle przybycie 25,000 wojsk posiłkowych, *po których w razie potrzeby jeszcze* 100,000 *nadejdzie*. Proklamacya kończy się zagrożeniem surowych środków przeciwko niepusłuszeństwu, i własnościwszą byłaby bardziéj do zdemoralizowanej a niżeli do zwycięzkiej armii.

Madryt 4 *Lipca*. Wskutek postanowienia z d. 4 czerwca zniżono wszystkie pensye do 24,000 realów, 6600 złp:

Dnia 5 *Lipca*. Nasz minister wojny otrzymał wiadomość, że weszło do Bilbao 19,500 wojska królowej. Siły Don-Karłosa pod Bilbao wynosiły 15,000 ludzi. Aby przeciwko niemu działać, usunięto wojska z okolicy Ebro. Z tego powodu miał margrabia Amarillas posłać sztafetę do Cordowy z rozkazami, polecającemi mu strzeżenie Vittoria. Spodziewają się że Sarsfield przyjmie naczelne dowództwo nad armiją, lecz nieuda się zaraz do niej. Nierachują tu na teraz na interwencją Francyi; nawet już nie myślą więcej o pomocy Angliii Portugalii.

Postanowienie królowej z d. 1 b. m. znosi wszystkie junty czyli trybunały religijne, które istniały w różnych dyecezyach, pomimo zniesienia inkwizycyi przez postanowienie królewskie z 9 marca 1820 r.

Bruxella 15 *Lipca*. W dziennikach rządowych czytamy: Ze wszystkich stron zawiadamiają o polepszeniu w Belgii stanu przemysłu; wszędzie zakładają nowe fabryki, tak że powszechnie skarżą się więcej na brak robotników, jak na niedostatek roboty. Kapitaliści łączą się ku wspieraniu rękodzieł, handlu i towarzystw rękodzielniczych, tak, że niebrakuje ani zasilków pieniężnych, ani czynności przemysłowej, a Belgia która przyzwyczaiła się w ciągu 15 lat oglądać się tylko na wyroby hollenderskie, czując teraz konieczność rozszerzenia handlu, rozgałęziła go na wszystkie strony ziemi, aby przewyższyć sąsiednie i odleglejsze kraje. Ku osiągnieniu tego zamiaru utworzyło się od niedawnego czasu wiele towarzystw w Bruxelli, Antwerpii i Lüttichu, które zebrały nawet bardzo znaczne kapitały.

Dnia 14 *Lipca*. Krol Leopold przybył wczoraj do Antwerpii i udał się zaraz do ytadeli. Mieszkańców miast wezwały władze, aby dziś i jutro oświecili swoje domy.

Głoszą że hrabia Józef Baillet przeznaczony został na posła od belgijskiego dworu do Berlina.

Pan Vandernink ogrodnik w Amsterdamie a były dawniej kapitan marynarki hollenderskiej, kupił exemplarz nowego rodzaju Tulipana za 16 tysięcy franków. Towarzystwo kwiatów w Gent dało imie temu tulipanowi: »Cytadella Antwerpii.»

Londyn 14 *Lipca*. Na powtarzane od niejakiego czasu w dziennikach Torysów wieści, jakoby zaszły w ministeryum nieporozumienia, które w krótce sprowadzić muszą zmianę gabinetu, oopowiada dziennik *Courrier* z 11 t. m. »Nieistniało jeszcze nigdy zgodniejszego ministeryum nad teraźniejsze, i możemy najuroczyściej zapewnić, że nie zaszło nic w żadnym wydziale coby miało dać najmniejszy powód do zmiany gabinetu.»

Podług odebranych wiadomości z Ameryki południowej, tak rząd, jakoteż obywatele w Wenuzueli okazują ciągle najwiekszą gorliwość w zakładaniu szkół i wyższych instytutów naukowych. Dzienniki są napełnione postanowieniami, tyczącemi się urządzenia szkół i wiadomościami o systemacie oświaty. Towarzystwo przyjaciol kraju, jest bardzo rozgałęzione i nader użyteczne. W stolicy założyło akademią sztuk pięknych gdzie osoby wszelkiego stanu pobierają bezpłatnie naukę rysunków.

Szwajcarya 11 *Lipca.* Wydawany w Biel nowy dziennik rewolucyjny *młoda Szwajcarya* niepodoba się kilku posłom, a pan Tavell nawet przyrzekł, że się postara, aby to pismo przestało wychodzić.

Turcya. Dziennik *Allgemeine Zeitung* zawiera pismo z Stambułu donoszące o mającem w krótce i niezawodnie nastąpić przesileniu w Egipcie które przyśpieszone panującą tam zarazą, ma wypaść na korzyść Turcyi.

Ameryka. Boston 12 *Czerwca.* Utworzyło się tu towarzystwo, w celu zniszczenia nieprzyzwoitych litografowanych obrazów, których liczba bardzo się rozgałęziła. Odkryto niedawno cztery fabryki, gdzie robiono te obrazy, a w jednym sklepie znaleziono już 1100, których właściciela uwięziono.— Do tego towarzystwa należą najznakomitsi obywatele.

Afryka. Nadeszłe do Francyi najnowsze wiadomości urzędowe z Oran, donoszą o wybuchłej na nowo wojnie między Abdel Kader a Koloniją. W chwili odejścia kuryera udawał się cały garnizon z Oran ku Mascara, dla zwyciężenia Abdel Kadera. Dwa pokolenia arabskie, około 3000 ludzi połączyły się z Francuzami przeciw nieprzyjacielowi.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Niedawno odkryto w Londynie osobliwszy sposób uzdrawiania na konsumcyę, która w Anglii i Francyi mnóstwo ofiar sprzątała. Pewna młoda kobieta z Szkocyi, która tą chorobą dotknięta powoli zbliżała się do grobu, miała zwyczaj codziennie wstawać rano i z okna swego sypialnego pokoju przypatrywać się pięknościom przyrody. Pewnego ranka postrzegła ona, jak pies domowy, który tak był chudy, iż ledwie miał skórę i kości, zlizywał świeżę rosą z rumianku. Młoda dama przekonała się, iż pies każdego dnia toż samo zwykł robić. Po nie długim czasie pies widocznie stawał się mocniejszym, a w końcu nawet zgrubiał i stluściał. To naprowadziło chorę doświadczyć sposobu użytego przez psa. Jakoż codziennie kazała sobie zbierać rosę z rumiąnku, i piła takowę. Wkrótce poczuła znaczną ulgę; nabrała regularnego apetytu, umysł uzyskał dawną władzę — słowem, wróciła do zupełnego zdrowia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od 28 *Lipca do* 30.

Jaroński Andrzej z Polski, Szumiński Albert z Polski, Kaper Józef z P., Nowak Józef z Galicyi, Hoffman Karol z Galicyi, Konopkowa baronowa z G., Lanckoroński Ignacy z G., Dzięgielowski Jakób z G., Stohr Wacław z G., Chojsy Kajetan z G., Bobrowski hr: z G., Kaluski Bolesław z G., Heitman Henryk z Pruss, Krönke Chrystyan z P., Janisch Fryderyk z Pr, Rębowski Edward z Pruss, Gorzkiewicz Maciej ksiądz z Polski, Iżyoka Emilia z Polski, Jost Krzystof z Pol.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Zakrzewski Franciszek do Galicyi, Naras Ludwik do Galicyi, Dembowski Stanisław do Karlsbad, Sanguszko księżna do Galicyi.

Doniesienie.